

Iwona Loewe

Instytut Językoznawstwa

[iwona.loewe@us.edu.pl](mailto:iwona.loewe@us.edu.pl)

ORCID: 0000-0002-5959-8938

**OPINIA NA TEMAT ISTOTNEJ AKTYWNOŚCI NAUKOWEJ ORAZ OSIĄGNIĘCIA  
NAUKOWEGO W POSTĘPOWANIU HABILITACYJNYM**

**DR ANNY ŁOBOS**

d

**ISTOTNA AKTYWNOŚĆ NAUKOWA**

Przedłożona przez Habilitantkę dokumentacja obejmuje Jej pracę na stanowisku adiunkta i starszego wykładowcy w latach 2003-2018 na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego. W tym czasie dr Łobos spełniała należycie swoje zadania badawcze i popularyzatorskie.

Zasadniczym materiałem badawczym były dla Niej w tym czasie teksty medialne dla dzieci i młodzieży – to materiał wynikający z doktoratu – oraz śpiewnik Marii Konopnickiej – to efekt współpracy z chórem. Widać to w proporcjach. Pierwszy cykl obejmuje osiem tekstów, drugi – siedem oraz pomoc dydaktyczną i logopedyczną w postaci podręcznika *Problemy kultury żywego słowa....* W pierwszej kolejności Anna Łobos jest językoznawcą, w drugiej, od roku 2014, także pedagogiem. Umiejętnie w pracy naukowej łączy te dwie dyscypliny i w tekstach także jest to widoczne. Językoznawcą jest w ulubionych przez siebie metodach statystycznych i strukturalistycznych. Pedagogiem jest najbardziej w doborze materiału oraz w trosce o rozwój i umiejętne wykorzystanie wrażliwości dziecka, młodego użytkownika języka, wreszcie studenta oraz otwarcie ich na wartości humanistyczne. Z biegiem lat te wartości zaczęły oscylować wokół definiowania istotnych pojęć dla kultury, wartości artystycznych – dźwięku, muzyki, słowa. Pedagogiem i językoznawcą stosowanym zarazem jest w swojej trzeciej odsłonie, czyli w licznych tekstach, które opisują Jej badania terenowe. Otóż w siedmiu artykułach wykorzystywała dane z badań ankietowych. Tutaj ponownie wyzyskała swoje ulubione metody strukturalistyczno-statystyczne i dokładnie ze skrupulatnością przeliczyła dane uważnemu czytelnikowi.

Robi to Habilitantka dobrze i widać, że lubi ten rodzaj pracy. Potrzebni są w humanistyce również tacy skrupulatni dostawcy danych empirycznych z terenu. Tym sposobem wielu innych zarówno językoznawców, jak i pedagogów w tym przypadku może dane opracowywać, interpretować, projektować modele, wnioskować na przyszłość, porównywać i utrwać dla potomnych oraz nauki stan polszczyzny, wiedzy o języku, uzusie. Dr Łobos w swoich tekstach najczęściej doskonale podaje bowiem obiektywne dane, lecz na pogłębione wnioski oraz interpretacje nie ma miejsca w tych artykułach. Nie może być, skoro przytłaczająca większość tekstów zawiera się w objętości wokół sześciu stron.

Dobrze, że znalazły się w dorobku Habilitantki artykuły napisane w języku angielskim, mające szansę dotrzeć do odbiorcy innojęzycznego. I te zabiegi warte są zauważenia i pochwały. Duże uznanie należy się za pracę w projektach unijnych o niebagatelnej tematyce oraz istotny udział w digitalnej encyklopedii logopedii.

Moją wdzięczną uwagę zwróciła także działalność ekspercka dr Łobos, która umiejętnie wykorzystuje swoją wiedzę i służy umiejętnościami innym. Poza uczelnią. Poza przestrzenią nauki akademickiej. Choć to działania wykraczające poza Jej obowiązki. Należy tu współpraca z wydawnictwem Komlogo, a zwłaszcza 77 haseł w encyklopedii logopedii. Ale także opiniowanie narzędzi i materiałów do usprawniania mowy dzieci z różnymi dysfunkcjami, ale nie tylko.

Osobiście jako prelegentka pojawiała się w swej karierze dr Łobos na konferencjach, sympozjach, zjazdach i warsztatach. Konfrontowała swoje umiejętności wystąpień publicznych z różnym audytorium – tak w Polsce, jak i w zaprzyjaźnionych ośrodkach akademickich Czech i Słowacji, tak w kontekście diecezji, jak i wśród czytelników Biblioteki Śląskiej. Dowodzi to, w moim przekonaniu, otwartości, chęci popularyzacji wiedzy, umiejętności wygłaszania a nie tylko przekazywania wiedzy w zaciszu naukowego gabinetu. Nauki humanistyczne potrzebują nad wyraz znaczącej aktywności w tym zakresie, by zaistnieć w świadomości użytkowników języka, kultury, wreszcie w świadomości współczesnego citizen a i netizena. Dr Łobos jak sądzę, wykonuje tę pracę starannie i *pro bono*.

## WSKAZANE OSIĄGNIĘCIE NAUKOWE

Jako najważniejsze osiągnięcie naukowe wynikające z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2016 r. poz. 882 ze zm. w Dz. U. z 2016 r. poz. 1311) Habilitantka przedkłada monografię z 2018 roku pt. *Podręczniki do muzyki i plastyki dla uczniów szkół podstawowych. Analiza lingwistyczno-statystyczna*. Jest to dysertacja z pewnością wieńcząca wieloletnie badania Anny Łobos nad językiem dzieci, językiem dla dzieci i młodzieży, zrozumiałością tekstu, jest też najlepszą w Jej wykonaniu kontynuacją i zastosowaniem metody statystycznej w naukach humanistycznych. Pewną nowością jest materiał. W Jej dorobku korpusowo przeważały teksty medialne (prasowe i telewizyjne), dysertacja wykorzystuje teksty informacyjne i zadaniowe podręczników z zakresu wskazanego tytułem. To łatwiejszy korpus, ale przepracowany udanie. Łatwiejszy, bo daje stabilność materiałową: są to teksty utrwalone drukiem. Efekty wykonanej pracy pewnie będą aktualne dłużej. Ten futurystyczny aspekt wykonanej pracy widzi sama Autorka, pisząc: „książki te prawdopodobnie stracą niebawem status podręczników” (s. 9). Lecz efekty przeprowadzonego badania mogą być wykorzystane dla potomnych piszących inne aktualne podręczniki.

Autorka jednak inaczej motywuje wybór materiału. Anna Łobos na ścieżce swoich lektur językoznawczych – zadbała o takie, by postępowanie uczynić przejrzystym w dyscyplinie językoznawstwo – znalazła lukę. Otóż dogłębne badania nad tekstami dydaktycznymi prowadzone od lat przez Jolanę Nocoń nie obejmowały podręczników do muzyki i plastyki. Łobos tylko w jednym wymiarze uzupełnia tę lukę, a mianowicie – materiałowym. Ponieważ badania Habilitantki nie mają nic wspólnego z metodami pracy i metodologią Nocoń. To fakt, nie opinia. W związku z tym Autorka tłumaczy, że stało się zasadne wziąć na warsztat podręczniki do przedmiotów artystycznych oraz zbadać ich język. Choć dla tych dwu atrybutów widzi też inną motywację. To waga kultury w życiu każdego człowieka (s.8). O dalsze wyjaśnienia też Autorka zadbała, ponieważ jasno zadeklarowała w tekście narracyjnym (a zatem poza spisem treści), że pytania badawcze stawiane są wobec: czytelności tekstu, stylu tekstu, statystyki części mowy, sposobu definiowania terminologii, konstruowania konstatacji w funkcji poznawczej oraz dialogowości w funkcji retorycznej. Metodologicznie praca osadzona jest w dualnej perspektywie statystyki językoznawczej i stylistyki tekstu. Wystarczający materiał stanowi 18 podręczników, do wyboru którego miała Autorka prawo i nie budzi on zastrzeżeń chronologicznych (czas wydania nie odbiega

znacząco od pracy nad tekstem dysertacji) ani praktycznych (podręczniki żyją swoim dydaktycznym życiem) i merytorycznych (książki przeszły klasyczną procedurę recenzyjną).

Sądzę, że za daleko posunęła się sama Autorka w określaniu celu swojej książki, pisząc, że „praca jest kompendium wiedzy na temat wad i zalet języka 18 podręczników” (s. 9). Po pierwsze, niedobrze to robi dysertacji, ponieważ nie taki jest cel organu ministerialnego w zakresie postępowania na stopień, po drugie, uczyniły to już akcje wcześniejsze: recenzje wydawnicze, recenzje dopuszczające oraz rynek, po trzecie, czytelnikiem dysertacji nie powinien być i raczej nie zostanie nauczyciel. To zresztą inna sprawa, jaka jest grupa odbiorcza tej książki. Ja bym ją widziała w humanistach, którzy

- po zamianie materiału chcieliby powtórzyć metodę,
- tą samą metodą chcieliby zmierzyć inne teksty podręcznikowe, inne gatunki,
- chcieliby skonfrontować potencjał w realistycznych warunkach i przeprowadzić badania odbioru.

To ścisłowcy, grupa zamknięta, specjaliści, dla których ważna jest metoda, testowanie, porównywanie, być może też poczucie misji w związku z powstawaniem kolejnych pomocy szkolnych (por. s. 42). Tak bym widziała docelowego odbiorcę, który realnie skorzystać może z pracy dr Łobos. Opiniowana praca nie ma waloru praktycznego (skoro podręczniki tracą swój status), nie jest modelem do powielania badawczego, nie może być recenzją i nie jest, ma szansę na wkład w rozwój dyscypliny w zakresie wskazanym przeze mnie w poprzednim zdaniu. Na umocowanie swojego sądu podam też słowa Autorki: „Znamienne jest to, że większość badaczy wskazuje na niedostosowanie podręczników do możliwości czytelnich przeciętnego ucznia” (s. 33). To oznacza, że teksty o podobnej tematyce, co opiniowana książka, ukazujące się w Stanach Zjednoczonych, Słowacji, Szwecji, Norwegii, Japonii, Turcji, Iranie, Ghanie czy Nigerii nie mają walorów wskazówek, które brałby pod uwagę autorzy podręczników, nie uwzględniają ich nawet w ocenie recenzenci tychże projektowanych podręczników.

Na stronie 35 ale i w dalszych partiach tekstu Autorka odwołuje się w swoich rozważaniach do wyników badań Ośrodka Badań Prasoznawczych z Walerym Pisarkiem na czele, a Zofią Kurzową na czele pierwszych opracowań języka prasy, radia i telewizji. Uważam to za ciekawą eskapadę badawczą i wspominam w tym miejscu, ponieważ – podobnie jak wyniki z książki Łobos – wyniki opracowań OBP nie były i nie są brane powszechnie pod uwagę przez nadawców medialnych. Inne zatem czynniki weryfikują dobry podręcznik, dobry tekst prasowy oraz dobrą dyskusję i debatę.

Są takie miejsca w narracji Autorki, które warto uznać za *bona mota* naukowe, warte utrwalenia i przypominania z perspektywy refleksji naukowej. Dobrze zatem, że w pracy znalazły się poglądy następujące:

„Dyskurs edukacyjny nie wytwarza wiedzy (nie ma własnej treści dyskursywnej) - zapożycza ją głównie z dyskursu naukowego (za Jolantą Nocoń) (s. 29)

„Dydaktyczny obraz świata jest uproszczeniem naukowego obrazu” (za Janiną Labochą) s. 29

Za chybiłą uznaję decyzję o kształcie postawionego na s. 39 pytania badawczego. Otóż Autorka pyta „na ile konstrukcja warstwy językowej (...) wspiera proces uczenia się”. W pracy dostrzegam dbałość o opisywanie skuteczności zastosowanej metody badawczej, lecz ten *passus* wymknął się spod kontroli. Dalej także. Autorka pisze, że metody lingwistyczne „pozwalają ocenić jakość i skuteczność stosowanych w podręczniku środków językowych”. O ile opiniowana dysertacja z pewnością określi jakość tych środków, czyli ma walor deskryptywny i projektujący pewną przyszłość, o tyle nie można na jej podstawie wnioskować o skuteczności. Metody statystyczne bardzo precyzyjnie obliczają stan, mogą dać podstawy do wnioskowania porównawczego, lecz nie badają procesów odbiorczych. Nawet nie modelują tego procesu. Autorka nie popełnia często tych błędów w dysertacji i pewnie umknęło Jej to wygórowane oczekiwanie w procesie edytorskim. Widać jednak, że w tej partii tekstu Autorce przyświecały wykraczające poza Jej własną pracę cele, ponieważ już na kolejnej stronie pisze:

„Zagadnienia językoznawcze są badane w ramach stylistyki tekstu, analizy dyskursu oraz lingwistyki tekstu” (s.40). Lektura pracy nie poświadcza tego założenia metodologicznego. Prawdopodobnie we wstępie – jak zresztą już zacytowałam – Łobos osadza monografię w statystyce językoznawczej i stylistyce tekstu. I to prawda.

Na pochwałę zasługuje autorefleksja Autorki prowadzona na kartach książki kilkakrotnie. Uwagę chciałabym zwrócić na s. 62, na której Łobos dopowiada, że sama statystyka nie określa jeszcze zrozumiałości i czytelności tekstu, dobrej lub złej przyswajalności wiedzy czy też treści. Sama liczba sylab czy określenie składni jako skomplikowanej nie pozwala wnioskować o braku fortunności badanego tekstu. Dobrze to świadczy o samodyscyplinie badawczej Autorki. Bywają ucieczki od niej, jak na s.92, kiedy Łobos jest pewna wyboru ucznia, na który nie posiada badaczka dowodów. Fragment z *monumentem* zwrócił moją uwagę dlatego, że miałam właśnie wybór odmienny niż sądziła Habilitantka.

I tu go umotywuje: definicja *oratorium* w porównaniu z *monumentem* obfituje w konkrety i szczegóły, które pozwalają wyobraźni pracować. Definicja *monumentu* tej cechy w ogóle nie ma. W obu definicjach wartości statystyczne stoją w konflikcie z poznawczymi i bez dowodów z tej drugiej płaszczyzny nie można orzekać na pewno.

Niezaprzeczalną wartością pozytywną pracy badawczej Łobos jest możliwość tej konstatacji:

„Obecnie obowiązujące podręczniki do przedmiotów artystycznych są napisane w sposób bardziej przystępny niż podręczniki (...) badane w latach 90. ubiegłego wieku” (s.96). Choćby dla tego efektu warto było poprowadzić badania.

Z formalnego punktu widzenia książka jest nierówna merytorycznie i nie jest po części nowa. Z pewnością za powtórzenie należy uznać rozdział trzeci pt. *Części mowy w podręcznikach do nauczania muzyki i plastyki w klasach IV-VI szkoły podstawowej*. Należy jednak docenić utrwalenie porównania zawartego w paragrafie 3.1 i wykorzystanie prac opisujących inne style polszczyzny. Pozostała jednak część rozdziału to mało profesjonalne rozważania językoznawcze, które mogą być wyzyskane w pracy ze studentem, ale nie w konfrontacji z naukowcem. Do tej grupy należeć też będzie rozdział czwarty pt. *Podstawowe komponenty informacyjne w podręcznikach...*. Pozostaje on bez spójności z tytułem (zresztą Autorka ma tendencje, by nazywać rozdziały jak samodzielne teksty na wzór artykułów naukowych; to niefortunny zabieg retoryczny). Nie ma dla całości książki podstaw, by rozdział ten był tak obszerny.

A na zakończenie walory. Do rozdziałów, których lekturę polecę każdemu humaniście, partnerowi w nauce, należą pierwszy, drugi i szósty. Sporo to mówi o Habilitantce. Jest to badaczka, która:

- potrafi dokonać zwiadu badawczego i opisać po dogłębnych lekturach stan badań z danego zakresu;
- potrafi rozeznąć się w możliwościach metodologicznych, wybrać stosowne do projektowanego materiału, poruszać się po metodach poprawnie;
- potrafi wykorzystać wyniki badań swoich lub innych do przeprowadzeni dalszych prób badawczych, z których mogą wynikać kolejne pytania humanisty.

A tym samym dokumentuje umiejętnie swoją samodzielność badawczą. W postępowaniu habilitacyjnym, w którym ta opinia bierze udział, jest to znacznik zasadniczy dla powzięcia decyzji o pozytywnej recenzji dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego dr Anny Łobos. To zaś prowadzi do mojego głosu za dopuszczeniem Habilitantki do kolejnych etapów przewodu habilitacyjnego.

Działalność naukową dr Anny Łobos oraz przedłożone przez Nią do opinii osiągnięcie naukowe oceniam pozytywnie. Stwierdzam, iż odpowiadają one wymogom art. 16, ust. 2 *Ustawy z dn. 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych...* i stanowią wkład w rozwój dyscypliny językoznawstwo. Wnioskuje zatem o dopuszczenie Jej do dalszych czynności w przewodzie habilitacyjnym.

Ruda Śląska 19.02.2020

prof. dr hab. Iwona Loewe

